

KS. DR J. KRUSZYŃSKI
Lublin.

Pierwotne chrześcijaństwo wobec cywilizacji żydowskiej.

Przy rozpatrywaniu początków chrześcijaństwa wszyscy badacze, bez względu na przekonania i pochodzenie, zgadzają się na jedno, że chrześcijaństwo wniosło do dziejów ludzkości podstawy najwyższej i najdoskonalszej etyki. Inne religie usiłowały również opanować duszę człowieka, wnosząc w życie pewne wartości moralne. Każda wszakże z tych religij, gdy chodzi o doskonałość moralną, posiada wielkie braki, że nie tylko nie może się równać z chrześcijaństwem, ale, rozpatrując je metodą porównawczą, widzimy tak wielki przedział, iż nie da się wyrównać żadnym nowym systemem, czy praktyką religijną. Budyzm, rozpatrywany ze strony filozofii moralnej, obok wielu szlachetnych tendencji zawiera w sobie pesymizm, który nie może być wyrównany nieograniczonym ascetyzmem, czy dociekaniem na polu mistycznym. Mahometanizm, na skutek braku wiary w miłosierdzie Boże, wprowadza do życia fatalizm, stając się przeto pod względem moralnym systemem religijnym niedoskonałym. Nie mówiąc już o innych, t. zw. wielkich religiach świata, zarówno jak o odszczepieństwach od chrześcijaństwa z myślą naprawiania i udoskonalania, które wcześniej, czy później dochodzą do zwyrodnienia. Poza tym wszystkie religie poza chrystianizmem posiadają podłoże psychologiczne, to jest są wytworem myśli zbiorowej danego narodu, czy rasy i odpowiadają psychologii danej rasy. Przeważają tedy w nich elementy ludzkie, czyli doczesne, w chrystianizmie natomiast dusza, nie ciało, zarówno jak życie wieczne, a nie doczesne człowieka, jest wysunięta na pierwsze miejsce.

Inną charakterystyczną cechą chrystianizmu, czyli Kościoła Chrystusowego, jest jego niewyczerpana moc odradzania się w swoich członkach. Jeżeli pojedyncze organizacje, czy jakiegokolwiek

instytucje kościelne, na skutek słabości natury ludzkiej ulegają chorobie moralnej, nie zarażają nią organizmu Kościoła, lecz są odcinane jako murszejące, czy schnące gałęzie od drzewa zdrowego i dzięki temu to drzewo mistyczne jest zawsze silne, wiecznie młode, nigdy nie tracące swoich soków żywotnych.

Zwróciliśmy uwagę na te cechy chrześcijaństwa, czyli Kościoła Chrystusowego, aby jaśniej przedstawić sobie jego stosunek do prądów czy nastrojów, stwarzanych przez obcą cywilizację.

Pojęcie związane z wyrazem „cywilizacja” jest bardzo obszerne. Zyskało ono z biegiem czasu daleko szersze znaczenie, aniżeli to, na jakie wskazuje nazwa. Cywilizacja od *civilis*, to jest przynależący do miasta greckiego, czy rzymskiego, posiadającego, dzięki ówczesnemu prawodawstwu, daleko szersze swobody obywatelskie, aniżeli okręgi np. wiejskie, które w stosunku do organizacji miejskiej uchodziły za barbarzyńskie. *Civis*, to jest, obywatel miasta, mając zapewnione swobody, mógł łatwo się obracać, gdy chodzi o życie społeczne i przyswajać, czyli zdobywać dobrodziejstwa kultury. Przez „cywilizację” nie należy rozumieć kultury wyłącznie świeckiej. Herbert Spencer w swej słynnej pracy „Zasady Socjologii”¹, przeważną część studium poświęca pierwotnemu człowiekowi, a więc zajmuje się głównie jego wierzeniami. Wierzenia, religia są jednym z głównych czynników w rozwoju cywilizacji. My również do rozpatrzenia cywilizacji podchodzimy od strony religijnej.

Określenia „cywilizacja” w odniesieniu do Żydów w epoce Chrystusa Pana nie można brać w znaczeniu ścisłym. Gdy się mówi o cywilizacji greckiej, rzymskiej, egipskiej itp., należy rozumieć dorobek naukowy, pojmowany w najszerszym znaczeniu tego wyrazu, jaki owe narody wniosły do wiedzy ludzkiej. W tych ramach rozpatrywana cywilizacja żydowska przedstawia się bardzo skromnie. Żydzi, przez wzgląd na charakter ekskluzywny swojej religii, niechętnie łączyli się z kulturalnymi narodami pogańskimi w ich pochodzie ku cywilizacji. Ówczesna sztuka, to

¹ *Principles of Sociology*, 1876.

jest rzeźba i architektura grecka, zarówno jak i literatura świecka, nie oddziaływała na Żydów.

Mówiąc o cywilizacji żydowskiej, ograniczamy się tylko wyłącznie do epoki powstania chrześcijaństwa i rozróżniamy cywilizację, właściwie kulturę materialną od religijnej. Z dalszych naszych wywodów nie należy bynajmniej wyprowadzać wniosku, jakoby Żydzi nie posiadali swojej cywilizacji i jakoby ta cywilizacja nie wywierała wpływu na inne narody. Cywilizacja żydowska posiada wyraźną kartę w dziejach ludzkości. Zwłaszcza od czasów, gdy Żydzi znaleźli się w rozproszeniu, wykazali zadziwiającą moc utrzymania rasowej i religijnej odrębności i narzucania prądów umysłowych narodom stojących od nich wyżej pod względem kulturalnym. Gdy chodzi jednak o epokę dawną, to jest przed powstaniem chrześcijaństwa, Żydzi, jako naród niepodległy w Palestynie, poza kulturą religijną nie wytworzyli cywilizacji rodzimej. Współczesne wykopaliska naukowe w Palestynie nie natrafiają prawie na żadne ślady takiej cywilizacji. Resztki budownictwa świadczą o sztuce fenickiej. Znajdywane w dość znacznych ilościach zabytki ceramiki, są oryginałami, albo też naśladownictwem sztuki egipskiej, egejskiej, greckiej, albo też różnych wzorów pochodzenia fenicko-syryjskiego. Budowa arki, wykonanie całego sprzętu liturgicznego, to jest przedmiotów przeznaczonych do kultu religijnego, było ściśle związane ze sztuką egipską. Słynny Becalel, którego Mojżesz wybrał do wykonania tych przedmiotów, posiadał wykształcenie egipskie. Nie mówimy tutaj o rzemiośle tak zw. artystycznym, zarówno jak użytkowym, które miało okresy przejściowe. Na skutek życia koczowniczego, a w czasach późniejszych z powodu częstych zmian politycznych, nie mogło się ono utrwalić, a tymbardziej rozwinąć.

Pomimo tych braków w dziedzinie architektury, zarówno jak sztuki czystej i stosowanej, Hebreowie wytworzyli literaturę, która, rozpatrywana ze strony religijnej, przewyższa wszystkie inne ówczesne, a i pod względem walorów literackich, dorównuje najpiękniejszym arcydziełom, jakie znał świat antyczny. Wspomnimy jeszcze o tem na innem miejscu. Należy pamiętać, że język hebrajski St. T. najprzód, to znaczy przed greckim, ogarnął dzie-

dzinę pojęć teologicznych, dlatego też musiał on wyrzucić wielki wpływ na ukształtowanie się później języka kościelnego i teologicznego tak w mowie greckiej, jak i łacińskiej. Gdy chodzi o oddanie pojęć teologicznych, język hebrajski, obok greki i łaciny, należy do najbogatszych. Taki wyraz jak *hasztahwaja*, w formie czasownikowej *hisztahawu*—nie ma nawet w łacinie pełnego odpowiednika. Łacińskie *adoratio* pokłon, *adorare*—czcić, nie oddaje tak dokładnie pojęcia. W hebr. wyraża czynność w wyłącznym zastosowaniu do kultu boskiego. Z języków europejskich tylko język angielski posiada to właściwe pojęcie w wyrazie „worship”. Nic też dziwnego, że Ewangelisci, pisząc po grecku, to samo św. Paweł, stosując język grecki do chrześcijańskich pojęć religijnych, trzymali się niewolniczo języka hebrajskiego.

Poczynając od Aleksandra Macedońskiego, kiedy nowy układ stosunków na Wschodzie otworzył Żydom dostęp do narodów pogańskich i poniekąd zmuszał do nawiązania stosunków, żydostwo silnie się od tych wpływów odgradzało, wytwarzając celowo w diasporze *ghetto*, aby się nie poddać duchowi kultury obcej. Język grecki chętnie sobie przyswajali; istnieją nawet kolonie żydowskie, jak w Aleksandrii, a poczynając od wieku II przed Chrystusem, w Antiochii syryjskiej, gdzie przyjął się język grecki, zastępując dawniejszy język rodzimy aramejski. Przyjęcie atoli języka greckiego było podyktowane przede wszystkim względami praktycznymi, chodziło bowiem o nawiązanie i podtrzymanie stosunków handlowych z obcymi narodami, nie otwierało jednak drzwi do kultury greckiej.

Nie ulega wątpliwości, że to odseparowanie się od prądów obcych wypływało z ducha religii Starego Testamentu. Wystarczy przejrzeć choć niektóre pouczenia Mojżesza zapisane w księdze Deuteronomium, aby się przekonać, za jak szkodliwe jest uważane przenikanie kultury obcej do życia narodu izraelskiego, zwłaszcza że w tej kulturze ściśle odzwierciedlały się pogańskie wierzenia religijne. Nie chciano tedy za cenę kultury greckiej obniżać ducha religijnego we własnym życiu. Ideały religijne stawiano wyżej od filozofii greckiej.

Stosunek cywilizacji greckiej do pierwszych chrześcijan dobrze się odbija na życiu i działalności św. Pawła. Ten wybitny Apostoł, posiadający nie tylko wysoką kulturę religijną, ale i świecką, o szerokich horyzontach myślowych, nienawidził nap. sztuki greckiej i wogóle bardzo niechętnie się odnosił do cywilizacji pogańskiej. Czytamy w *Dziejach apostoelskich* (17:16), że będąc w Atenach, „wzruszał się w nim duch jego, widząc miasto oddane bałwochwalstwu”. Ubolewał, że tak szlachetny dar Boży, jakim jest wiedza dana człowiekowi, został wyzyskany w kierunku niewłaściwym. Artyści nie pracowali ku podniesieniu moralnych wartości w człowieku, lecz poświęcali swój talent zwyrodniałemu kultowi pogańskiemu, który w większości wypadków prowadził do rozluźnienia obyczajów.

Naród izraelski pod względem politycznym nigdy nie odgrywał zbyt wybitnej roli. Jeszcze mniejsza była jego zasługa w dziejach cywilizacji powszechnej. Pomimo to jego udział w cywilizacyjnym pochodzie narodów w epoce przed Chrystusem jest bardzo wielki. To, co wniósł do chrześcijaństwa, nie może być pokryte pyłem zapomnienia. Pod względem politycznym i kulturalnym zepchnięty na miejsce ostatnie, w życiu atoli religijnym wzniósł sztandar tak wysoko, że nie mogła mu dorównać żadna religia świata antycznego, a zatem jego kodeks życia moralnego i etyka górowała ponad wszystkim, co w tym zakresie uczyniła ludzkość w epoce przed Chrystusem dla dobra i moralnej wartości człowieka.

Rozpatrując mozaizm w świetle nauki katolickiej, nie możemy go uważać za system religijny, wytworzony przez ducha narodu, czy geniusz jednostek. Nie jest dziełem myśli człowieka i dlatego nie może być porównany, gdy chodzi o jego powstanie i rozwój, z takim nap. konfucjanizmem. Mozaizm jest religią objawioną, której pielęgnowanie z wyroków Opatrzności Bożej przypadło narodowi izraelskiemu. Nad jego rozwojem i popularyzacją wśród ludu pracowali natchnieni prorocy i pisarze religijni, którzy też stworzyli literaturę religijną, jak już wspomnieliśmy, najpiękniejszą, jaką znała starożytność. Podobnie jak sam mozaizm przewyższa religie starożytnych narodów kulturalnych,

tak i literatura Starego Testamentu wyżej stoi, gdy chodzi o jej walory religijne, od literatury asyro-babilońskiej, czy egipskiej. Pod względem literackim również nie ustępuje najpiękniejszym arcydziełom, które w ostatnich czasach, dzięki odkryciom naukowym, zostały wydobyte na światło dzienne z ruin Niniwy, czy z egipskich grobowców.

Mozaizm jest podłożem, z którego wyrósł chrystjanizm. Ten ostatni jest dalszym ciągiem objawienia i rozwinięciem tegoż objawienia dla duchowych potrzeb człowieka. Taki proces objawienia jest dokładnie przewidziany i objaśniony na kartach ksiąg Starego Testamentu. Gdyby mozaizm w wierzeniach ludu izraelskiego przetrwał w swej czystej formie aż do czasów Chrystusa, tedy, objaśniając stosunek chrystjanizmu do mozaizmu, należałoby mówić tylko o owym uzupełnieniu, jakie wprowadził Chrystus w swoim nauczaniu. Mozaizm jednak jako religia, to jest rozpatrywany ze strony kultu, uległ, zwłaszcza w pierwszym wieku przed Chrystusem, wielkiej przemianie.

Nie księgi Starego Testamentu były podówczas źródłem wierzeń i życia moralnego, lecz interpretacja wybitnych nauczycieli, zwanych pisarzami, albo doktorami Zakonu. Ich orzeczenia dostarczyły materiału do powstania nowej literatury, t. j. Talmudu. Na tle tych orzeczeń powstał judaizm, który też bezpośrednio opiera się na Talmudzie. Wyznawcy prawdziwego mozaizmu za czasów Chrystusa Pana byli nieliczni. Pan Jezus nazywa ich „veri Israelitae”. Całe żydostwo przechyliło się ku judaizmowi, ten zaś w stosunku do chrześcijaństwa zajął stanowisko wyraźnie wrogie.

Gdy odwołamy się do tytułu niniejszego referatu, „Pierwotne chrześcijaństwo wobec cywilizacji żydowskiej”, tedy na podstawie powyższego oświecenia jasno wynika, że przedmiotem naszych rozważań nie będzie stosunek chrześcijaństwa do cywilizacji żydowskiej, jako takiej, która na świat ówczesny nie oddziaływała, lecz stosunek do judaizmu i odwrotnie — judaizmu do chrześcijaństwa.

Dla zorientowania się we wzajemnym stosunku, nie możemy pominąć nazw, jakich używali sami chrześcijanie w odniesieniu do siebie i jakie dawali im Żydzi.

A. NAZWY CHRZEŚCIJAŃSKIE.

1. „Uczniowie”, gr. μαθηταί. Jest to nazwa prawdopodobnie najwcześniejsza. Spotykamy ją w Ewangeliach i Dziejach Apostolskich. Czytamy o uczniach Janowych, zarówno jak uczniach faryzeuszów. „A uczniowie Janowi i faryzeusze pościli i przyszli i mówili mu: Czemu uczniowie Janowi i faryzejscy poszczą, a twoi uczniowie nie poszczą?” (Mr. 2 : 18). Chrześcijanie, nazywając się uczniami, mieli oczywiście na względzie Jezusa—byli uczniami Chrystusowymi. Chrystus nazywał się Nauczycielem—Mistrzem. Nazwa pospolita w ówczesnej literaturze rabinackiej. Wybitniejsi rabini posiadali około siebie grupę stronników, którzy się nazywali uczniami. Pod koniec wieku apostołskiego ta nazwa wychodzi z użycia, jest bowiem zastąpiona inną, bardziej rozpowszechnioną, a mianowicie: Christiani — chrześcijanie.

2. „Bracia”, gr. ἀδελφοί. Spotykamy ją przede wszystkim w Listach św. Pawła, tudzież u św. Jakóba i św. Piotra. Zwroty, przemówienia, skierowane przez Apostołów do wiernych, rozpoczynają się często od wyrazu „bracia”¹. Współwyznawcy św. Pawła, bez względu na to, z jakiego pochodzą środowiska, są braćmi. Odpowiednio do płci zmieniają się zwroty na „siostra”. Dla podkreślenia braterstwa mówi się o „świętym pocałunku”, który jest uważany za znak pokrewieństwa duchowego u pierwotnych chrześcijan². Św. Paweł, pisząc do Rzymian, przypomina: „Pozdrówcie jedni drugich z pocałowaniem świętem” (Rz. 16 : 16). Nazwa została zapożyczona od żydostwa, które przez wzgląd na rasę (pochodzenie od Abrahama) oraz wspólną religię uważało się za jeden ród ściśle związany tak węzłami pokrewieństwa krwi, jak i ducha³. Wśród Żydów przeważało uświadomienie rasowe nad religijnym: nazywali się synami Abrahamowymi, a nie dziećmi Bożymi. Św. Paweł przenosi pokrewieństwo z Abrahamem na chrześcijan, aczkolwiek ci ostatni pochodzili z pogan. Pokrewieństwo chrześcijan z Abrahamem opiera Apo-

¹ Por. Rz. 16 : 23. 1 Kor 9⁵. Jak. 2 : 15 i t. d.

² Por. 1 Tes. 5 : 26. 1 Kor. 16²⁰. 2 Kor. 13¹². Rz. 16 : 16. 1 Piotr. 5¹⁴.

³ Por. Łk. 13 : 16; 19 : 9.

stoł narodów nie na krwi, lecz na wierze. „A jeśliżecie wy Chrystusowi, tedyście potomstwem Abrahamowym, dziedzicami według obietnicy“ (Gal. 3:29). Abrahamowi zostało poczytano za zasługę, że uwierzył w Boga, jest on według ducha ojcem tych wszystkich, którzy przez wiarę łączą się z Bogiem¹. Dzięki temu chrześcijaństwo stoi wyżej od żydostwa.

3. „Święci“, gr. ἅγιοι. Nazwa również zapożyczona z mozaizmu i zastosowana do chrześcijan. Oznacza, że chrześcijanie zostali poświęceni Bogu i przez to samo odłączeni od spraw codziennych². W Pięcioksięgu często spotykamy zwroty: „Świętymi bądźcie, bom ja (Jahwe), Bóg wasz święty jest“. Nazwa była stosowana przedewszystkim do pierwotnego Kościoła w Jerozolimie³; św. Paweł odnosi ją w tym samym znaczeniu do kościołów, które powstały z pogan⁴.

4. „Wierzący“, gr. πιστεύοντες, πιστοί (Dz. 5:14. Ef. 1:1. Kol. 1:2). Co się tyczy znaczenia nazwy powyższej istnieje dyskusja pomiędzy autorami, zwłaszcza należącymi do obozu liberalnego. Kwestia powstała przeważnie stąd, że w Ewangeliach synoptycznych „wiera“ oznacza niekiedy to samo, co „cud“ (Mr. 9:23). Niewątpliwie jednak nazwa „wierzących“ wypływała stąd, że chrześcijanie wierzyli, iż Jezus Chrystus jest prawdziwym Mesjaszem i Synem Bożym (Jn 20:31) i tą wiarą różnili się od Żydów. Wierzyli nadto w zmartwychwstanie Chrystusa (Dzieje Ap.), czemu Żydzi starali się przeczyć⁵. Od zmartwychwstania Chrystusowego rozpoczyna się prawdziwy przedział pomiędzy chrześcijaństwem a żydostwem. Św. Paweł zwłaszcza w swoim nauczaniu silnie podkreśla wiarę i, gdy mówi o Starym Zakonie, wy-suwa głównie znaczenie wiary⁶, która była zaniedbana przez Żydów, przenoszących punkt ciężkości na ceremonie zewnętrzne.

¹ Por. Rz. 4 : 11 n.

² Por. 1 Kor. 7 : 14.

³ Dz. 9 : 13, 32, 41; 26¹⁰.

⁴ Kor. 1 : 2; 2 Kor. 1 : 1; Ef. 1 : 1; Fil. 1 : 1. Zob. Żyd. 3 : 1; Jud. 3. Ap. 22 : 21.

⁵ Por. Mt. 28 : 13 i nn.

⁶ Por. Rz. 1 : 17; 4 : 3 = Gn. 15 : 6; Hab. 2 : 4. Iz. 7 : 9.

To samo jest we współczesnym judaizmie, gdzie formalizm zastępuje ducha religii Mojżeszowej.

5. „Wybrani”, gr. ἐκλεκτοί. Nazwa dość rzadka¹. W Ewangeliach spotykamy tylko u św. Marka². W apokaliptycznych księgach Starego Testamentu przyszedł Mojżesz był nazywany „Wybranym”³. Zrozumienie misji Chrystusowej i przynależność do nauki Zbawiciela było uważane za dowód wybraństwa w odróżnieniu od Żydów. Niektóre sekty powstałe z chrystianizmu nadużywały tej nazwy. Św. Klemens⁴ powołuje się na Herakleona, który gnostyków nazywał „wybranymi”. W wieku 7 Paulicjanie tę nazwę stosowali do swego kleru. Nazwa opiera się na Starym Testamencie. Bóg wybrał Izraela, a w czasach Chrystusa wybrał chrześcijan.

6. „Powołani”, gr. κλητοί. Spotykamy ten wyraz u św. Pawła i Judy Apostoła⁵. Jest to nazwa synonimowa w stosunku do „wybranych”.

7. „Kościół”, gr. ἐκκλησία. Nazwa ogólna dla całego chrześcijaństwa, jako zrzeszenia, czyli organizacji. LXX zastąpiła wyraz heb. *qahal* nazwą *ecclesia*. Inny wyraz hebrajski, określający organizację, albo zrzeszenia, a mianowicie *edhak*, został później zastąpiony nazwą „synagoga”. Wyraz „ecclesia” w języku kościelnym zyskał specyficzne znaczenie i jako nazwa odnosił się wyłącznie do prawdziwych wyznawców Chrystusowych dla odróżnienia od Żydów.

8. „Droga”, gr. ἡ ὁδός. Nazwa spotykana wyłącznie tylko w Dziejach Apostolskich⁶. Jest to samo, co droga zbawienia — prowadząca do Zbawienia. Podobne określenia znajdujemy w tal-mudowej Halace, dosłownie „kroki”, albo „chód”, co może odpowiadać wyrażeniu św. Pawła, piszącego do Koryntian, że po-

¹ Tyt. 1:1. 1 Piotr. 1:1. 2 In. 1:13.

² Por. 13:20, 22. Zob. Mt. 24:22.

³ Por. Iz. 42:1. Zob. Mr. 1:11 i t. d.

⁴ Strom. IV. IX. 73.

⁵ Rz. 1:6,7. 1 Kor. 1:2. Jud. 1. Żyd. 3:1.

⁶ Por. Dz. 9:2; 19:9,22; 22:4; 24:22.

słał im Tymoteusza, „który wam przypomni drogi moje, które są w Chrystusie Jezusie”¹. Mowa jest o drodze zbawienia², to zn. przez Chrystusa. W innych religiach spotykamy podobne nazwy. W buddyjskiej Rig Vedzie³ *sukrtasja pathi* — ścieżka dobrego postępowania⁴ w Koranie mahometańskim *sharj'a h* — droga; w sunickiej sekcie mahometańskiej *Tarika h* — droga. We współczesnym babiźmie, czyli behaiźmie, *bab* — brama⁵. Pan Jezus mówił: „Jam jest droga i prawda i żywot”⁶. W Ewangelii wyraz „droga” należy łączyć z pojęciem „prawda”.

9. „Ubogi”, gr. *πτωχοί*. Nazwa przedtem była stosowana do Ebjonitów. Według Orygenesa⁷, Żydzi nazywali chrześcijan *ebjonim* — ubodzy. Ojcowie Kościoła, poczynając od św. Ireneusza (Haer. I, XXVI.2), stale nazywają ebjonitów heretykami. W Starym Testamencie *ebjon* — ubogi, jest utożsamiony z pojęciem „pobożny”⁸. Z pisarzy łacińskich, Minuciusz Felix⁹, mówi: „my się nazywamy ubogimi”, odnosząc to do chrześcijan.

10. „Przyjaciele”, gr. *φίλοι*. Nazwa odnosi się raczej do uczniów Chrystusowych, a nie do chrześcijan wogóle¹⁰. W średniowieczu niektóre sekty nazywały się „przyjaciółmi Bożymi”. Kwakrzy nazywają się „Stowarzyszeniem Przyjaciół”.

B. NAZWY NADAWANE PRZEZ ŻYDÓW.

1. Nazarejczycy”. W ustach Żydów spotykamy tę nazwę w Nowym Testamencie¹¹. Tertuljan wspomina, że Żydzi byli

¹ 1 Kor. 4:17.

² Por. Dz. 16:17.

³ X. LXX.6.

⁴ Por. A. Seeberg, *Katechismus der Urchristenheit*, 1903; p. 6.

⁵ Co do paraleli semickich por. Gesenius, *Thesaurus*, 1853, p. 353.

⁶ Por. Jn. 14:6.

⁷ Origenes, c. Cels. II, 1; Hom. III, 5 na Gen., na Mat. Eusebius, *de Eccl. Theol.* I, 14; również Onomasticon.

⁸ Por. Ps. 69:33; 107:41.

⁹ Octavius, 36.

¹⁰ Por. Dz. 27:3. 3 Jn. 14. Łk. 12:4. Jn. 15:13—15.

¹¹ Por. Dz. 24:5. Zob. w. 14.

twórcami tej nazwy¹. Epifaniusz² wzmiankuje o niej, jako o pierwotnej nazwie chrześcijan. Euzebjusz i św. Hieronim³ wyprowadzają tę nazwę od miasta Nazaretu. Według św. Hieronima⁴, Żydzi rzucali w synagogach klątwy na Nazarejczyków. Wellhausen⁵ kwestjonuje pochodzenie powyższej nazwy od Nazaretu, twierdząc, że tutaj raczej wchodzi w grę nazwą stowarzyszenia „nazarejczyków”. Nie ulega wątpliwości, że nazwa pochodzi od Nazaretu. Dawna organizacja „nazarejczyków” nie posiadała w ustach Żydów znaczenia obelżywego, natomiast Żydzi, nazywając chrześcijan Nazarejczykami, chcieli wyrazić lekceważenie i pogardę. Nazaret był miastem lekceważonym ze względu na znaczny odsetek ludności pogańskiej. Żydzi mawiali: „Może co dobrego być z Nazaretu”?⁶. Wśród ludów semickich Wschodu nazwa „Nazarejczycy”, w odniesieniu do chrześcijan, zachowała się do dnia dzisiejszego.

2. „Minim”. W Talmudzie często spotykamy tę nazwę. Według Krauss'a⁷ i R. T. Herford'a⁸, nazwa „minim” była bezwzględnie stosowana do chrześcijan, którzy często publicznie pod tą nazwą byli wyklinani w synagogach. Mogła się także odnosić do gnostyków. Pochodzenie tego wyrazu, który niewątpliwie jest skrótem, albo też wyrazem oderwanym od właściwego znaczenia i stosowanym do chrześcijan, jak wiele innych w Talmudzie, nie jest dokładnie wyjaśnione. Według żydowskich pisarzy, Derenburgera (1867) i Joela (1880—83)⁹, *minim* jest skrótem z *maaminim*, to jest „wierzący”... w Chrystusa. Gdyby „minim” było to

¹ Adv. Marcion. IV. 8.

² XX. XXI. XXIX, 1. XXIX, 6.

³ Onomasticon.

⁴ In Isaiam, 2:18.

⁵ Israel u. Jüd. Geschicht. p. 220.

⁶ Jn. 1:46. Ze względu na pewien odsetek mieszkańców pogan w Nazarecie, prawowierni Żydzi z Jerozolimy uważali swoich współrodaków w Nazarecie za nieczystych przez wzgląd na obcowanie z poganami.

⁷ Por. Jew. Encykl. IX. 194 n.

⁸ Christianity in Talmud and Midrash. 1909.

⁹ A. Hilgenfeld, *Judenthum und Judenchristenthum*. Leipzig 1886.

samo, co „maaminim”, czyli wierzący, tedy trudno przypuścić, aby z tym wyrazem było związane pojęcie obelgi. Toć i sami Żydzi mogliby się nazywać „minim” w odniesieniu do Jahwe. Inni wyprowadzają tę nazwę z innego źródła. W Księdze Rodzaju (r. 1), w opisie stworzenia jest kilka razy powtórzony wyraz w liczbie poj. *min*, co oznacza: „rodzaj”, „gatunek”. „Minim” mogłaby być liczba mn. od „min”. W odniesieniu do chrześcijan mógłby ten wyraz oznaczać szczególny rodzaj, czyli gatunek heretyków, to jest ludzi znienawidzonych. Ta teoria zdaje się być bliższą prawdy. Nie jest jednak wykluczonym, że „minim” może być skrótem wyrazów, zawierających pod adresem chrześcijan myśl obelżywą.

Przytoczyliśmy tych kilka wiadomości, aby zwrócić uwagę, że od samego początku zaznaczył się silny rozdział pomiędzy chrystianizmem a judaizmem. Ten ostatni wyklinał i odżegnywał się stanowczo od chrystianizmu, chrystianizm zaś, widząc zasklepienie się judaizmu, zwrócił swoją ekspansję w innym kierunku, zostawiając judaizm na uboczu. W dalszych uwagach wykazemy, jak nikle były wpływy judaistyczne na rozwój pierwotnego chrześcijaństwa¹.

Chryścianizm, rozpatrywany według metody historycznej, w całości przyjął monoteizm etyczny proroków Starego Testamen-

¹ Jest charakterystycznym, że nazwa, która zachowała się do dnia dzisiejszego i stała się prawie powszechną dla wyznawców Chrystusowych, to jest „chrześcijanie”, jest pochodzenia pogańskiego. Według Dziejów Apostolskich (11:26), powstała od kościoła, czyli od zgromadzeń wiernych, odbywanych w domu pewnego nawróconego poganina w Antiochii syryjskiej. Św. Paweł rozwijając apostolską działalność w Antiochii, zdołał utworzyć większą gminę wiernych. To zwróciło uwagę pogan i nazwali gromadzących się około św. Pawła, *christianoï* — chrześcijanie, co znaczy to samo, co stronnicy, albo wyznawcy Chrystusa, czyli ludzie Chrystusowi. W tym samym znaczeniu stronnictwo Cezara nazywano Cezarianami, Flawiusza — Flawianami i t. p. Chrześcijańscy pisarze od samego początku bardzo chętnie z tej nazwy korzystają, jest ona bowiem zaszczytną, gdy stwierdza przynależność do Chrystusa. (Por. Mr. 9:41). Istnieje jeszcze wiele innych nazw u autorów pogańskich, zawierających po większej części pojęcie sarkazmu. Zob. Hastings'a *Encyclopaedia of Religion and Ethics*. Vol. 3, p. 575 i n.

tu i zawiera w sobie rozwinięcie mozaizmu przez Jezusa Chrystusa. Pojęcie chrystianizmu łączy się ściśle z Osobą Chrystusa i Jego nauką. Źródłem objaśniającym powstanie chrystianizmu, tudzież uzasadnieniem i wykładem jego dogmatów, jest przede wszystkim Nowy Testament.

Gdy chodzi o początek chrześcijaństwa, niezależnie od nauki katolickiej, istnieją jeszcze inne teorie, o których tylko mimochodem wspominamy. Nad teorią racjonalistyczną, której wyrazicielami są Baur, Strauss, Renan i inni, należy przejść do porządku dziennego. W taki sam sposób odnosi się do tej teorii współczesna krytyka protestancka. Niezależnie od teorii racjonalistycznej, tak zw. liberalny protestantyzm, na czele którego stoi A. Harnack, wysuwa trzy różne koncepcje. Przedstawicielem i obrońcą jednej z nich jest Harnack¹. Przedstawicielem innej jest modernizm na czele z A. Loisy². Istnieje jeszcze radykalizm, czyli tak zw. szkoła radykalna na czele z Kalthoff'em³ i Pfleiderer'em⁴. Pomijamy te teorie, jako nieobjęte ramami naszego referatu.

Zasadniczy rozdział pomiędzy chrześcijaństwem a żydostwem, czyli ściśle biorąc, judaizmem, zaznacza się już w samej nazwie Kościoła; po gr. *Ecclesia* i *Sinagoge*. Obydwie nazwy pochodzą od wspólnego wyrazu heb. *qahal*, względnie *edhah*. LXX w księdze Liczb⁵ *qahal* oddała przez συναγωγή, a w księdze Deuteronomium⁶ przez ἐκκλησία. W Nowym Testamencie tylko św. Jakób (2:2) zgromadzenie chrześcijan nazywa *sinagoge*, ale już wszyscy inni autorowie ksiąg N. T. tylko *ecclesia*, aby dać wyraz różnicy w stosunku do synagogi. „Ecclesia” posiada w języku chrześcijańskim znaczenie idealne: Kościół widzialny i niewidzialny, zgromadzenie żywych, zarówno jak i ob-

¹ Das Wesen des Christentums², Leipzig, 1900.

² L'Évangile et l'Église, Paris, 1902.

³ Das Christenproblem, Leipzig, 1903.

⁴ The Early Christian Conception of Christ (przekł. ang.), 1905.

⁵ 16 : 3.

⁶ 31 : 30.

cowanie świętych. Historyk żydowski Schiirer¹, rozumie przez synagogę tylko zebranie wiernych.

Rozdział zaczyna się od samego początku zgodnie z duchem nauki Chrystusowej. W błędzie są ci, co uważają św. Pawła za twórcę chrystianizmu o charakterze uniwersalnym. Św. Paweł nie wprowadził nowej koncepcji do chrystianizmu, lecz był wiernym i ścisłym wykonawcą woli Pana Jezusa. Chrystus zgodnie z prorocstwami St. Zakonu rozpoczął pracę wśród Izraela, lecz bynajmniej nie ograniczał się żadnymi względami etnicznymi. Już św. Jan Chrzciciel, przemawiając do Żydów, głosił: „A nie chcecie mówić sami o sobie: Ojca mamy Abrahama. Albowiem wam powiadam, iż mocen jest Bóg z kamieni tych wzbudzić synów Abrahamowi”², zaszczyt przynależności do Abrahama polega na tem, że Abraham był wierzącym, a zatem wszyscy odwołujący się do Abrahama, powinni go naśladować w wierze³. Pan Jezus mówił do Apostołów: „Idąc na wszystkie świat, opowiadajcie Ewangelię wszemu stworzeniu. Kto uwierzy i ochrzczi się, zbawion będzie”⁴. Uniwersalizm nauki Chrystusowej jest bardzo wyraźnie przedstawiony w Ewangeliach.

Podstawą rozdziału pomiędzy chrześcijaństwem a judaizmem były dwie zasady. 1) Kościół, jako stowarzyszenie wiernych odstępuje od koncepcji węzła nacionalnego, ściśle mówiąc, rasowego, który był głównym ogniwem spajającym społeczeństwo nie tylko w judaizmie, lecz również w mozaizmie. Nowe spojenie jest oparte przede wszystkim na wierze, posiadającej charakter uniwersalny. Nie ciało, jak pięknie rozwija i poucza św. Paweł, lecz duch jest wyższym pierwiastkiem w człowieku, zarówno jak i w całej społeczności. Dusze ludzkie nie mogą być zaliczane do klas wyższych, czy niższych, ale wobec Boga są sobie równe, jedne bowiem i te same mogą otrzymać walory duchowe. W Kościele Chrystusowym nie ciało, lecz duch panuje.

¹ Geschichte d. Jud. V. 3. II, p. 433.

² Mat. 3:9.

³ Por. Jn. 8:39.

⁴ Mr. 16:15, 16.

Ta koncepcja religijna nie była czymś całkiem nowym w chwili narodzin chrześcijaństwa. Rozwijali ją najstarsi prorocy; po niewoli babilońskiej stała się bardzo popularną. Tendencją uniwersalizmu religijnego tchną wszystkie Księgi św. napisane po niewoli babilońskiej. Rozwijali ją również Żydzi helleniści. W pierwszym wieku przed Chrystusem, przeważnie po zwycięstwie rzymskim w Palestynie, pod wpływem ekskluzywizmu faryzejskiego, koncepcja wiary uniwersalnej w duchu pouczeń prorockich, uległa silnemu skażeniu i dzięki temu tak mało Żydów pozostało owymi „*veri Israelitae*”, nie mogąc zrozumieć nauki Chrystusowej. Żydostwo rozwijało podówczas przekonanie, że mesjanizm oprze się tak silnie na judaizmie, że on nie tylko narzuci światu nową wiarę, lecz i pod względem politycznym dokona podboju narodów pogańskich. Uniwersalistyczne tendencje w nauczaniu religijnym proroków zamknęły w pojęciu ciasnego nacjonalizmu. Uniwersalizm rozumieli w zabarwieniu nacjonalnym. Ta forma nauczania religijnego trafiała do przekonań ówczesnego społeczeństwa żydowskiego, dlatego też pobudzone dążeniami nacjonalnymi, starało się „cały świat” nawrócić na judaizm, aby móc w ten sposób rozwinąć swoje zwierzchnictwo nad światem. Z tych założeń wychodząc, jak zobaczymy za chwilę, faryzeusze rozpoczęli nieomal w całym imperium rzymskim bardzo silną propagandę judaizmu.

2) W związku z tym przekonaniem musiała ulec rozwinięciu koncepcja Boga i zbawienia, które nie może być łączone z żadną organizacją, czy instytucją narodową. Faryzaizm za czasów Chrystusa Pana. Ulegając prądom uniwersalistycznym w tym przekonaniu, że judaizm zapanuje na całym świecie, rozpoczął na wielką skalę dzieło misjonarskie, to jest prozelityzm, o którym mówił P. Jezus: „Biada wam doktorowie i faryzeusze obłudnicy, iż obchodzicie morze i suchą, abyście uczynili jednego nowego Żydowina; a gdy się stanie, czynicie go synem piekła dwakroć więcej, niż was” (Mat. 23:15). Z tych przekonań wychodząc, wprowadził faryzaizm do swej pracy tendencje niezgodne z duchem nauki Chrystusowej, czyli mówiąc ściślej: z koncepcją Boga i zbawienia. Faryzeusze działali, aby świat przyjął mono-

teizm wraz ze wszystkimi wierzeniami i praktykami, które judaizm rozwinął i przyswoił wyłącznie plemieniu abrahamowemu. Chrystus wnosi ideę zbawienia powszechnego i łączy ją z duchowymi aspiracjami żydostwa, nie zaś z instytucjami judaistycznymi.

Współcześni krytycy, szczególnie ze szkoły liberalnej, objaśniając pierwotne chrześcijaństwo, często popełniają błędy, gdy chodzi o wykład nauki w związku z ideą założenia Kościoła i jego charakteru. Twierdzą mianowicie, że Chrystus nie dał swemu Kościołowi tego założenia uniwersalnego, z jakim spotykamy się w Listach św. Pawła. Swoje twierdzenia opierają głównie na Ewangelii wg. św. Mateusza, a zwłaszcza na tekście: „Nie jestem posłany, jedno do owiec, które zginęły z domu Izraelskiego” (Mat. 15:24). Odpowiednio do subiektywnych założeń, objaśniają rozkaz Chrystusowy: „Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody...” i t. d. (Mat. 28:19 n.), twierdząc, że ten tekst jest tylko echem św. Łukasza ¹ i św. Jana ², te zaś Ewangelie, jako pochodzące z czasu późniejszego, już wyrażają tendencje Pawłowe. Twierdzą dalej, że nazwa „ecclesia” spotyka się tylko dwa razy u św. Mateusza ³, w przypowieści o kąkolu ⁴, niewodzie ⁵ i godach ⁶ w innych Ewangeliach posiada odmienne znaczenie w stosunku do tego, jakie im daje św. Mateusz. Rzekomą różnicę pomiędzy św. Mateuszem (13:25), a Markiem (4:24), lub św. Mateuszem (22:10), a Łukaszem (14:21) należy objaśniać na tle przeznaczenia i celu, jaki każdy z Ewangelistów starał się nadać swojej pracy.

Chrystus nie odsuwał się od społeczeństwa judejskiego, w nauczaniu swoim wprowadzał jednak ducha, który nie był przystosowany do judaizmu ⁷.

¹ Łk. 24:27 n.

² Jn. 20:22 n.

³ Mat. 16:18 i 18:17.

⁴ Mat. 13:25.

⁵ Mat. 13:47.

⁶ Mat. 22:3 i nn.

⁷ Por. Mr. 1:44. 2:19—22, 23—28. 7:1—5. 10:2—9. 12:28—34 Mr. 14:58. Mt. 9:17. Mr. 2:22. Łk. 5:37 i nn.

Na podstawie tych niewielu myśli, może luźno rzuconych, przejawia się idea Kościoła, owego Królestwa Bożego na ziemi. Nie ma różnicy, gdy chodzi o koncepcję Kościoła, pomiędzy nauczaniem Chrystusa, a nauczaniem Apostołów, oraz pierwszej, czy drugiej generacji chrześcijan w wieku apostoelskim. Również z tego, co się powiedziało wyżej, jasno zarysowuje się stosunek do judaizmu.

Idea misjonarska faryzeizmu, rozwijana z takim zapałem i nakładem pracy, załamuje się wtedy, kiedy patrzano na nią, jako znajdującą się u szczytu powodzenia. Prozelityzm rozsadził ramy, w jakie chcieli go zamknąć faryzeusze. Gdziekolwiek zjawił się św. Paweł, najchętniej słuchali go prozelici. Faryzeusze z mozołem posiewali ziarno, ale snopy zbierał Apostoł narodów. Dla judaizmu był to cios zbyt wielki. Nie mogło żydostwo zaprzeczyć, że nauka Ukrzyżowanego odnosi triumfy. Mógł św. Paweł pisać do Koryntian o „głupstwie” Krzyża. „My przepowiadamy Chrystusa ukrzyżowanego, Żydom wprawdzie zgorszeniem, a Grekom głupstwem... głupstwo Boże jest mędrze nad ludzi, a młodość Boża jest mocniejsza nad ludzi”¹. Dzieło Chrystusa ośmieszane, zniesławiane, odnosi wielkie zwycięstwo.

Nauka Pana Jezusa, gdy chodzi o etykę i moralne jej podłoże, wprowadza wielkie różnice w stosunku do judaizmu. Przede wszystkim jest usunięty jakikolwiek wpływ, to jest oddziaływanie czynności zewnętrznych i ceremonii na podniesienie moralnej wartości człowieka i na osiągnięcie zbawienia. Judaizm wprowadził do wierzeń religijnych różne czynności o charakterze formalistycznym. Odmawianie takich a takich modłów, zachowanie pewnych ceremonij, noszenie na ubraniu odznak, świadczących o napięciu życia religijnego i t. p., miało decydujące znaczenie. Pod tym względem chrystianizm całkiem się różni od judaizmu. Człowiek łączy się z Bogiem przez wiarę i miłość. Modlitwa na każdym miejscu i o każdej porze jest wysłuchiwana. Stosunek Boga do człowieka jest oparty na stosunku ojca do dziecka. Zu-

¹ Por. 1 Kor. 1: 23, 25.

pełna bezpośredniość i łaskawość znamionuje ten stosunek Stwórcy do swego stworzenia ¹.

Inną charakterystyczną cechą chrystianizmu nie tylko w stosunku do judaizmu, ale do wszystkich dawnych religii świata, jest brak, gdy chodzi o ujęcie nauki samego Zbawiciela, systematycznie ułożonych reguł wiary, zarówno jak i życia moralnego, czyli innymi słowy: Chrystus nie dał sam bezpośrednio w swoim nauczaniu systematycznej kodyfikacji reguł dotyczących wiary i moralności. Wyjątek stanowi sprawa małżeństwa przez wzgląd nie tylko na jej wielkie znaczenie w życiu moralnym i społecznym, ale również z powodu wielkiego pomieszania pojęć, jakie w zapatrywaniach na instytucję małżeństwa istniały w ówczesnym społeczeństwie judejskim. Do tej samej kategorii, co sakrament małżeństwa, należy jeszcze zaliczyć ustanowienie Najśw. Sakramentu, tudzież Prymatu. Powyższe dogmaty zostały zamknięte, że użyjemy wyrażenia, w ramy wykończone przez wzgląd na ich trudność zrozumienia i uniknięcia na przyszłość jakiegokolwiek interpretacji niezgodnej z duchem nauki Chrystusowej. Należało więc sprawę zasadniczo rozstrzygnąć i postawić ją zupełnie jasno ².

Kwestia poruszona przed chwilą, co się tyczy braku wykończonego systemu, wymaga objaśnienia, aby nie była źle rozumiana. Nie znaczy to wcale, aby w nauczaniu Pana Jezusa były jakieś braki, nieomówienia, domyslniki i t. p. Materiał, na którym wspiera się dogmat i moralność chrześcijańska, jest podany tak wyczerpująco, że nic tutaj nie można dodać, ani niczym uzupełnić. Rzecz jest podana tak jasno, że teolog nie będzie miał żadnej wątpliwości w odgadnięciu myśli Zbawiciela i wyprowadzeniu wniosku zgodnego z Jego nauką. Ale jest to tylko materiał, jasne wyłożenie myśli, przedmiot atoli nie jest zamknięty w ramy ustalonego systemu. Dla przykładu przytoczymy słowa Pana Jezusa co do prawa miłości. „Słyszeliście, iż powiedziano: Będiesz miłował bliźniego, a będziesz miał w nienawiści nieprzy-

¹ Por. Mat. 6: 14, 15, 25, 30, 32. 7: 11. Zob. Łuk. 11: 1—13. 18: 1—8. Jan. 4: 23 n.

² Por. Mar. 10: 1—12. Mat. 19: 3—9.

jaciela twego¹. A ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół wasze, dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści, a módlcie się za prześladowającymi i spotwarzającymi was. Abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebiesiech; który czyni, że słońce jego wschodzi na dobrych i złych, i spuszcza deszcz na sprawiedliwych. Albowiem, cóż za zapłatę mieć będziecie? azaż i celnicy tego nie czynią? A jeślibyście pozdrawiali tylko braci waszych, cóż więcej czynicie? azaż i poganie tego nie czynią? Bądźcież wy tedy doskonali, jako i Ojciec wasz niebieski doskonałym jest”². W ten sam mniej więcej sposób mówi o czystości³, o wzajemnym usługiwaniu⁴, o przebaczeniu⁵, o wierności⁶, o poświęceniu i t. d.⁷. W innych wypadkach dla objaśnienia prawd religijnych używa P. Jezus przysłów, przypowieści, porównań i t. p.

Naprzód odnosi się wrażenie, jakoby o tych prawdach była mowa tylko dorywczo, w związku z tą, czy inną okazją. A jednak musimy sobie to uprzytomnić i jeszcze powtórzyć, że ten sposób przedstawienia rzeczy nie jest dowodem niedoskonałości, ale czymś bardzo, nieporównanie doskonałym, jak za chwilę zobaczymy. Pan Jezus daje siewcy ziarno najlepsze i w ilości zupełnie wystarczającej, aby je posiał na roli przez siebie uprawianej. Nie krępuje jednak siewcy, jak ma siać to ziarno, jedna gleba wymaga gęstszego posiewu, inna rzadszego itd. Pozostawia roztropności siewcy, aby praca była wykonana najlepiej i aby posiew wydał plony najobfitsze.

Nie krępuje formami, nie zamyka w martwe reguły systemu wierzeń i moralności, ale dając istotę rzeczy, pozostawia swobodę co do strony zewnętrznej, aby uczynić swój Kościół

¹ P. Jezus, mówiąc o miłości bliźniego, nawiązuje do prawa o miłości według mozaizmu. Por. Kapł. 19:18.

² Por. Mat. 5: 43—48. Zob. Mar. 12: 28—31. Mat. 22: 34—40.

³ Por. Mat. 8: 5, 27—30; 25: 24—27, Mar. 7: 20—23.

⁴ Por. Mar. 10: 42—45; Mat. 25: 31—46.

⁵ Por. Mat. 6: 14 n.; 18: 15—35.

⁶ Por. Mat. 24: 45—51; 25: 14—30.

⁷ Por. Mar. 8: 34—37; 9: 42—48; 10: 17—30.

Królestwem żywym, mogącym się przystosować do każdej okoliczności życia. Na tym właśnie polega ta cudowna żywotność Kościoła, bo na terenie jego działania duch stanowi istotę rzeczy, a nie ciało. Chrystianizm niema nic wspólnego z buddyzmem, w którym cała moralność została zamknięta w ciasne ramki ascetyzmu, ani z mahometanizmem, z jego nieodmiennymi regułami o przeznaczeniu. Różni się również od mozaizmu, posiadającego prawodawstwo ceremonialne, które mogło mieć zastosowanie tylko do jednej grupy rodowej.

Chrystianizm, mając na względzie duchowe wartości człowieka, nie może być uzależniony od żadnej organizacji o charakterze politycznym, społecznym, czy nacjonalnym. Stąd widzimy w chrystianizmie wielką łatwość przystosowania się do nowych środowisk, o ile tylko dla jego istotnego celu i potrzeb duchowych jest zachowana swoboda.

Chrystianizm nigdy nie gardzi dorobkiem wiedzy ludzkiej, ani jej się nie obawia, bo nie uznaje sprzeczności pomiędzy wiedzą a objawieniem. Jego zadaniem jest wprowadzanie ducha Chrystusowego tam, skąd przez złą wolę człowieka, albo przez nieświadomość został usunięty. Do ówczesnej sztuki i nauki pogańskiej zbliża się z duchem Chrystusowym i współpracuje w rozwoju cywilizacji, stając się najwspanialszym mecenasem sztuki. Najpiękniejsze arcydzieła architektury są ucieleśniane w budownictwie kościelnym. Tematy religijne dawały natchnienie poetom, dzięki któremu przybierali swoje myśli w najwytworniejszą szatę literacką. Filozofia jest nazywana *ancilla theologiae*.

Mając na względzie uniwersalizm nauki Chrystusowej i czysto duchowe jej podłoże, chrystianizm bez obawy przystępuje do tego, co wytworzyła myśl ludzka i wprowadza w dziedzinę własnych praktyk, czy tradycji, okrywając jednak własną szatą o barwach chrześcijańskich. Chrystianizm, jak wspomnieliśmy na innym miejscu, ogarnia kulturę grecko-rzymską, wznosząc ją na szczyty, które zdobywa swoją pracą umysł człowieka. Bynajmniej nie stronił od rzeczy żydowskich, choć te są dość nieliczne. Widzimy np. pewną zależność w zastosowaniu szat liturgicznych, w zaczynaniu doby od wieczora, czyli od zachodu słońca do na-

stępnego zachodu, w zastosowaniu skrótów przy pisaniu imion świętych, jak Jezus, Duch i t. p., w budowie ołtarza, a nawet w samej jego nazwie, po hebr. Bama, znaczy miejsce podwyższone, czyli wysokie stąd łacińskie „altare” od *altus*, albo *altius*. Największe podobieństwo widzimy w języku liturgicznym, spotykamy wiele podobnych zwrotów już to w księgach St. T., już to w literaturze rabinackiej.

Charakter chrystianizmu wymaga, że nie może iść niewolniczo za żadnym prądem umysłowym, społecznym, czy politycznym, lecz najpierw baczy, czy ów prąd jest zgodnym z duchem nauki Chrystusowej. Jeżeli egzamin wypadnie pomyślnie, podówczas owe prądy stają się chrześcijańskimi, to jest chrystianizm z nimi współpracuje.

Tendencje judaizmu od samego początku były biegunowo różne w odniesieniu do chrześcijaństwa. Chrześcijanie spoglądali na Żydów, jako na sprawców ukrzyżowania i biorących pełną odpowiedzialność za ukrzyżowanie, wołali bowiem; „Krew jego na nas i na syny nasze” (Mat. 27:25). Żydzi zaś zapatrywali się na chrystianizm, jako na ruch religijno-społeczny przynoszący korzyść światu pogańskiemu, a tymczasem na Żydów sprowadza jeszcze większą niewolę. Chrześcijanie bowiem, okazując na polu kulturalnym zbliżenie do tego, co wniosła cywilizacja greckorzymska, żydostwo tymczasem pozostawało jeszcze w jaskrawszym odosobnieniu.

Żydostwo wiedziało, że Twórcą chrystianizmu jest Chrystus, który jednocześnie ożywia je swoim duchem i daje niewyczerpaną moc do ekspansji. Dla tych powodów starali się jak najmniej mówić o Chrystusie. Wszelkie polemiki na piśmie były dla ówczesnych nastrojów mesjańskich, panujących w żydostwie bardzo niebezpieczne. Nie tylko wywoływały reakcje ze strony chrześcijan, ale zbijanie fałszu mogło się odbić wśród Żydów przychylną refleksją dla Chrystusa, dlatego starano się Osobę Zbawiciela pokrywać jaknajwiększym milczeniem. Tym się tłumaczy, że w Talmudzie istnieje tak mało wzmianek o Chrystusie. Na skutek braku literatury w żydostwie, nie mogła się wytworzyć tradycja o ruchu, prądach i znaczeniu chrześcijaństwa. W żydo-

stwie panuje zupełna ignorancja w związku z Osobą Pana Jezusa i Jego działalnością. Nieliczne wzmianki w Talmudzie o Chrystusie Panu, który jest nazywany Ben Pandira, Ben Stada, a także Jeszu ha-Nocri, zwykle zawierają bluźnierstwa oraz inwektywy w rodzaju nap. takich, że „uprawiał magię, oszukiwał i działał na szkodę Izraelowi”¹. Nie istnieje żadna tradycja talmudowa, jest ona tylko echem faktów ewangelicznych, lecz całkiem zniekształconych i podanych w świetle uprzedzeń i nienawiści.

W czasach późniejszych rabini dopisywali na marginesie Talmudu pewne obelżywe uwagi i nazwy dawane Zbawicielowi w rodzaju „Taluj”—Powieszony, co zostało ujawnione w Średniowieczu przez wielu nawróconych Żydów, jak wykazuje główna książka *Pugio Fidei*, Rajmunda Martinus’a z w. 13 (wydana w Paryżu w r. 1651). Obelżywy i bluźnierczy pamflet p. t. *Toldoth Jeszu*—Życie Jezusa, w naszych czasach rozwinięty i opracowany pod tym samym tytułem przez Józefa Klausnera, prof. uniwersytetu hebr. w Jerozolimie, prawdopodobnie został napisany w IX wieku. Po ujawnieniu napaści zaczęto z wydań Talmudu usuwać niektóre obelżywe zwroty, aby nie drażnić chrześcijan i wywoływać prześladowań, stosunek wszakże do chrystianizmu nie uległ zmianie, lecz pozostał w dalszym ciągu zupełnie odseparowany i okryty tylko głęboką nienawiścią.

Żydostwo oddzielając się od chrześcijaństwa w tej myśli, że potrafi je zwalczyć, przegrało sprawę. Judaizm zaczyna tracić swoją żywotność. Proces przemieniania się w organizację martwą przyspieszają wypadki polityczne, w r. 70 po Chr. Żydzi pod wpływem mrzonek o mesjańskim wybawieniu i zapanowaniu nad światem, wywołują reakcję ze strony władz rzymskich. Zdobycie Jerozolimy przez Tytusa było wielką katastrofą dla Żydów. Świątynia została zburzona, ustały ofiary Starego Testamentu; wielka część Żydów, chroniąca się w Jerozolimie, wyginęła. Przepadły rody kapłańskie, a resztki uprowadzone do niewoli i rozproszone po imperium rzymskim, już to zatraciły pamięć o swej przynależności rodowej, już to mieszając się z innymi, utraciły swój

¹ Talmud babil., Sanh. 107b.

charakter kapłański. Ruina całkowita. Chrześcijanie jerozolimscy w tej katastrofie ocaleli, nie dzieląc poglądów żydowskich, że Jerozolima nie będzie przez Rzymian zdobyta, przeto wszyscy przed oblężeniem opuścili miasto. Chrześcijanie widzieli w tym wszystkim spełnienie się przepowiedni Chrystusowych o zburzeniu miasta i o ustaniu kultu St. Zakonu, ponieważ została zaprowadzona nowa ofiara, która będzie sprawowana od wschodu do zachodu słońca, to jest na całym świecie. Żydzi natomiast w swym zaślepieniu i nienawiści dali tym wypadkom całkiem inne oświecenie. Oto spotkała ich kara Boża za to, że z ich środowiska wyszła, jak mawiali sekta chrześcijańska, nie mogą tedy spocząć, dopóki nie zwalczą chrześcijaństwa. Rozdział jeszcze się pogłębia przez wypadki w r. 135, kiedy Żydzi pod wodzą fałszywego mesjasza, niejakiego Bar Kokhba, rozpoczęli walkę przeciwko władcom rzymskim. Jerozolima została podówczas spalona, zmieniono nawet jej nazwę na Aelia Capitolina, a pobyt Żydom w Palestynie był całkowicie wzbroniony.

Kościół Chrystusowy, pomimo prześladowań ze strony świata pogańskiego, odnosił ciągle triumfy, zyskując bezustannie zwolenników we wszystkich sferach społecznych. Element chrześcijański, pochodzący z żydostwa, ze względu na małą liczbę, już w trzecim pokoleniu chrześcijańskim był bez znaczenia. Ekskluzywizm judejski nie może się pogodzić z uniwersalizmem chrześcijańskim. Unikając styczności i odnosząc się z nienawiścią, judaizm przestaje wywierać jakikolwiek wpływ na chrystianizm, który przyjmuje kulturę grecko-rzymską tudzież prawo rzymskie i wprowadza w nie ducha nauki Chrystusowej. Pod koniec pierwszego wieku już chrześcijanie nie mają żadnej wątpliwości, iż Kościół jest Instytucją boską i o charakterze uniwersalnym i że słowa Chrystusowe. „Idąc na wszystek świat, opowiadajcie Ewangelię wszemu stworzeniu” (Mar. 16:15), posiadają wszystkie dane do urzeczywistnienia.